

Mieszkańcy wybrali nazwę dla
nowego obiektu powstającego
w centrum miasta s. 3

Gmina daje pieniądze na
zabezpieczenie dawnej
synagogi kupieckiej s. 4

Alternatywa dla
ROD „Gaj” s. 5



BIULETYN GMINNY

NUMER 7 (27)
LIPIEC 2023
EGZEMPLARZ
BEZPŁATNY
ISSN 2720-0671



ZESKANUJ KOD
I POBIERZ E-WYDANIE

Było dużo dobrej muzyki, tańca i pozytywnej energii. W programie tegorocznych Dni Trzebini każdy znalazł coś dla siebie. Liczba mieszkańców bawiących się przed sceną dowodzi, że takie imprezy warto organizować. Zobaczcie sami. s. 8



Finale
Trzebińskiej Ligii Piłkarskiej s. 5

Tak się bawią
wsie i osiedla s. 6

Występowała w dalekich
zakątkach świata. Magda Suruła
gra na saksofonie i śpiewa

BAL dla sołtysów

Nowo wybrani gospodarze trzebińskich wsi otrzymali Bony Aktywności Lokalnej. To pieniądze, które pomogą im zrealizować ważne dla lokalnej społeczności zamierzenia – imprezę integracyjną czy mikołajową, zajęcia dla dzieci albo warsztaty dla seniorów.

Wybory sołeckie odbyły się 28 maja. Sołtysów wybrano w dziewięciu na dziesięć trzebińskich sołectw. Nie udało się to w Łgocie. Z uwagi na zbyt niską frekwencję, wybory w tej miejscowości są nieważne. Nowo wybranym gospodarzom wsi pogratulował burmistrz Jarosław Okoczek, wręczając im inicjalne zaświadczenia o objęciu funkcji.

- Czeka was dużo pracy, za którą mieszkańcy nie zawsze będą wam dziękować. Bycie sołtysiem to służba, która wymaga poświęcenia i czasu. Dla wielu sołtys to pierwsza osoba, do której dzwonią, gdy mają jakiś problem. Życie powodzenia – mówił burmistrz Okoczek, zachęcając do tworzenia planu działań nie na rok czy dwa, ale na całą pięcioletnią kadencję. Bo wiedząc z wyprzedzeniem, jakie są oczekiwania, łatwiej przygotować się do ich realizacji i znaleźć na to pieniądze.



Nowo wybrani sołtysi wraz z burmistrzem i pracownikami urzędu: sekretarz Anna Kawała i skarbnik gminy Barbara Chłupka

Bony oraz zaświadczenia odebrali:

Agnieszka Antoń - sołtyska Bołęcina, Halina Henc - sołtyska Czyżówki, Dorota Kołodziejska - sołtyska Dulowej, Franciszka Witoń - sołtyska Karniowic,

Piotr Dusza - sołtys Młoszowej, Jacek Woch - sołtys Myślachowic, Magdalena Pagacz - sołtyska Piły Kościeleckiej, Stanisława Szczygieł - sołtyska Psar. Grzegorz Duda - sołtys Płok, z uwagi na wyjazd, odebrał je wcześniej.

Dla wygody pasażerów

Na trasach obsługianych przez Związek Komunalny Komunikacja Międzygminna w Chrzanowie pojawi się 27 nowych wiat przystankowych, w tym aż 10 w gminie Trzebinia.

ZKKM podpisał już umowę na modernizację przystanków oraz dodatkowo zakup biletomatów i urządzeń kontrolerskich. Całość kosztować będzie **3 505 411 zł**, w tym aż 90 proc. dofinansowania (**3 154 870 zł**) pochodzi z Rządowego Funduszu „Polski Ład”. Przetarg rozstrzygnięto z podziałem na dwie części. Pierwsza obejmuje montaż 27 wiat przystankowych (konstrukcja stalowa, ściany ze szkła hartowanego, zadaszenie). 10 z nich stanie w gminie Trzebinia. Dodatkowo, zamówienie zakłada naprawę kilku peronów przystankowych, dostawę i montaż 74 tabliczek z nazwami przystanków oraz 100 koszy na śmieci.

Kolejna część to cyfryzacja usług w miejskim transporcie zbiorowym. Zadanie obejmuje wdrożenie systemu poboru opłat za przejazdy wraz z dostawą i montażem kasowników mobilnych. Dostarczonych zostanie 70 biletomatów/kasowników, w których będzie można zakupić bilet kartą płatniczą lub Kartą Miejską. Nie będzie wydruku biletu. Zostanie on zapisany na karcie. Biletomaty/kasowniki zostaną zamontowane we wszystkich autobusach głównych i rezerwowych. Wdrożony zostanie także system do kontroli biletów i windykacji.

Wykaz przystanków w gminie Trzebinia, gdzie zamontowane zostaną nowe wiata (montaż zaplanowano w 2024 roku):

- 1) przystanek autobusowy Młoszowa Wzgórze I kierunek Chrzanów – wiata 2 przęsłowa,
- 2) przystanek autobusowy Trzebinia Krakowska kierunek Chrzanów – wiata 3 przęsłowa,
- 3) przystanek autobusowy Trzebinia Siersza Zwycięstwa kierunek Chrzanów – wiata 3 przęsłowa,
- 4) przystanek autobusowy Trzebinia Krze kierunek KWK Siersza – wiata 2 przęsłowa,
- 5) przystanek autobusowy Trzebinia Krze kierunek Trzebinia PKP – wiata 2 przęsłowa,
- 6) przystanek autobusowy Trzebinia Kolonia kierunek Chrzanów – wiata 2 przęsłowa,
- 7) przystanek autobusowy Bołęcina Stawki kierunek Trzebinia – wiata 2 przęsłowa,
- 8) przystanek autobusowy Karniowice kierunek Trzebinia – wiata 2 przęsłowa,
- 9) przystanek autobusowy Trzebinia Os. Widokowe Schody kierunek Chrzanów – wiata 3 przęsłowa,
- 10) przystanek autobusowy Trzebinia Górka kierunek KWK Siersza – wiata 2 przęsłowa.

Przypominamy!

Każdy właściciel nieruchomości, wyposażonej w zbiornik bezodpływowy (szambo) bądź też przydomową oczyszczalnię ścieków, ma obowiązek złożyć w Urzędzie Miasta w Trzebini zgłoszenie do specjalnej ewidencji.

Wypełnione i podpisane zgłoszenia wraz z kopią umowy i potwierdzeniem wywozu nieczystości ciekłych (ostatni rachunek) należy składać bezpośrednio na dzienniku podawczym Urzędu Miasta w Trzebini lub w pok. nr 27 w budynku urzędu przy ul. Narutowicza 10.

W przypadku braku zgłoszenia nieruchomości do ewidencji, właściciele posesji muszą się liczyć z kontrolą w zakresie sposobu postępowania z powstającymi na jej terenie nieczystościami ciekłymi. Osoby, które nie mają jeszcze podpisanych umów na opróżnianie zbiorników bezodpływowych powinny to uczynić niezwłocznie.

W wakacje basen za darmo

W lipcu i sierpniu dzieci oraz młodzież mogą skorzystać z wyjątkowej oferty Krytej Pływalni Aqua Planet. To jedyna taka oferta dla mieszkańców spośród gmin w powiecie chrzanowskim.

Od poniedziałku do piątku, w godz. **6:00–13:00**, wejście na basen mają gratis.

Każdego dnia mogą korzystać bezpłatnie z krytej pływalni przez 80 minut. Warunkiem skorzystania z oferty jest okazanie przy kasie ważnej Karty Trzebińskiej.

„Z Serca Trzebini” – Biuletyn Gminny

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna im. Adama Asnyka, ul. Narutowicza 10, 32-540 Trzebinia, tel. 32 612 13 98, NIP: 628-11-80-208 e-mail: biuletyn@mbp.trzebinia.pl
Nakład: 4 000 egzemplarzy
Redaktor naczelna: Anna Jarguz
Druk: Drukarnia Papillon Rafał Krasny ul. Obrońców Modlina 9, 30-733 Kraków

Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania zmian i skracania tekstów. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.

Reklama



Tu będzie tętnić serce miasta

„Manufaktura Trzebinia – Kultura w Sercu Gminy” – taką nazwę dla nowo budowanego obiektu w centrum miasta wybrali mieszkańcy.



Pomysłodawczynią wybranej nazwy jest Katarzyna Mazur

Konkurs cieszył się ogromną popularnością, ostatecznie zakwalifikowano blisko 50 poprawnie zgłoszonych propozycji. Komisja konkursowa wybrała trzy. Poza zwycięską „Manufaktura – Kultura w Sercu Gminy”, także „Olimp – Dom Spotkań i Kultury” oraz TOKIS – Trzebińskie Okno Kultury i Spotkań”. Najpierw mieszkańcy mieli możliwość oznaczenia swojego faworyta na fanpage’u gminy. Z kolei w sobotę, podczas Dni Trzebini, mogli osobiście wybrać. W konkursie głosowało ponad pół tysiąca osób. Zwycięska nazwa zdobyła 256 głosów. Jej autorem jest Katarzyna Mazur. W nagrodę otrzymała tablet. Odbierając go z rąk burmistrza Jarosława Okoczuka tłumaczyła, że słowo manufaktura nawiązuje do historii przemysłu w mieście, z kolei serce ma się kojarzyć z tętniącym życiem centrum.

Atrakcyjne nagrody otrzymały również pomysłodawczynie dwóch pozostałych nazw: Paulina Jurczyk i Danuta Siemek.

Długo wyczekiwany przez mieszkańców nowy obiekt powstaje u zbiegu ulic Krakowskiej i Ochronkowej w Trzebini. Prace idą pełną parą. Gotowa jest płyta fundamentowa. Wykonane są także słupy żelbetowe w części, gdzie będzie parking podziemny. Prace realizuje spółka Ruko z Krakowa. Budynek ma być gotowy w sierpniu 2024 roku. Poza biblioteką, mediateką, powstanie tu sala konferencyjna, sala ślubów, sala wystaw, będzie też miejsce na kawiarnię i biura. Obok zaś zielony plac – całoroczne miejsce spotkań dla mieszkańców. Całość kosztuje przeszło 34 mln zł, w tym 10 mln zł Gmina pozyskała z Rządowego Funduszu Polski Ład.



Nowy budynek ma być gotowy w sierpniu przyszłego roku

By dzieci mogły korzystać z boiska

Przy szkolnym boisku w Psarach zamontowano nową siatkę na piłkochwytach. Wykonana jest z elastycznego materiału syntetycznego. W razie uderzenia piłką nie generuje hałasu.

Dźwięki dobiegające z boiska przeszkadzają sąsiadom istniejącego od kilkunastu lat obiektu. Sprawę skierował do sądu. W 2020 roku Sąd Rejonowy w Chrzanowie wydał postanowienie, na mocy którego dzieci mogą korzystać z boiska wyłącznie w roku szkolnym od poniedziałku do piątku tylko do godz. 17.00. Popołudniami oraz w weekendy już nie. Także w wakacje, decyzją sądu, z boiska korzystać nie wolno. Za złamanie zakazu grozi kara.

Gmina nie daje jednak za wygraną. Gdy wiosną tego roku sąd wydał wyrok wstępny i uznał „winę Gminy co do zasady”, ponadto odrzucił kolejny wniosek o całkowite zniesienie zabezpieczenia powództwa lub jego modyfikację na bardziej korzystną dla mieszkańców, Gmina złożyła zażalenie na to postanowienie. Wystosowała również apelację od wyroku.

Niezależnie od toczącego się postępowania, burmistrz kilka miesięcy temu zlecił wymianę siatki na piłkochwytach na taką,

która nie generuje hałasu, skoro obecne normy – zdaniem jednego z biegłych – są minimalnie przekroczone. Liczy, że to pomoże przekonać sąd do zniesienia zabezpieczenia powództwa i że dzieci wkrótce z boiska będą mogły korzystać.

Polecamy

„Wakacyjny Mistrz Czytania”

Co roku w okresie wakacyjnym trzebińska biblioteka organizuje konkurs „Wakacyjny Mistrz Czytania.” Wystarczy podczas pierwszej wizyty, w dowolnej agendzie, zgłosić chęć udziału w nim. System biblioteczny PROLIB liczy każde odwiedzin. Tym, którzy wezmą udział w zabawie, MBP podliczy statystykę odwiedzin, wypożyczeń i zwrotów w okresie od 3 lipca do 31 sierpnia, i tym samym wyłoni trzech zwycięzców pełnoletnich i trzech niepełnoletnich. Ogłoszenie wyników nastąpi 5 września, a wręczenie nagród 9 września.

„Książka i Kawa”

27 lipca o godz. 16:00 Miejska Biblioteka Publiczna zaprasza na Spotkanie Klubu Czytelniczego „Książka i Kawa”. Spotkania odbywają się w Bibliotece Głównej przy ulicy Narutowicza 10 oraz na filiach bibliotecznych w: Dulowej, Gaju, Psarach, Czyżówce, Wodnej i Bolęcinie.

Piknik integracyjny

2 sierpnia biblioteka planuje piknik integracyjny dla dzieci z Polski i Ukrainy. Impreza będzie zwieńczeniem warsztatów realizowanych w ramach programu „Bezpieczna przystań – działania terenowe – Edycja II (2023)”, finansowanych przez Fundację Polki Mogą Wszystko.

Kino w plenerze

W piątek **17 lipca** zapraszamy do parku przy Dworze Zieleniewskich na kolejną odsłonę wakacyjnego kina w plenerze. Tym razem film obyczajowy „Bezmiar”. Start godz. 21:00.

W sam raz

23 lipca o godz. 17:00 na Letniej Scenie Plenerowej w parku przy Dworze Zieleniewskich wystąpi zespół „W sam raz”. W programie koncertu dawne, przedwojenne piosenki z ulic Warszawy, Lwowa i Odessy. Wstęp wolny.

Reklama

OsiedleSpacerzy

DOMIX
damy pełne ciepła

**OSIEDLE DOMÓW
W MŁOSZOWEJ**

518 338 228

osiedle.domix.info.pl

Młoszowa, ul. Krakowska 217

To na razie pierwszy krok

Gmina Trzebinia zabezpieczy niszczący budynek dawnej synagogi kupieckiej przy ul. Marszałka Piłsudskiego w Trzebini. Wcześniej, z uwagi na roszczenia Gminy Wyznaniowej Żydowskiej, nie było to możliwe.

Stan budynku jest zły. Pilnej naprawy wymaga m.in. dach. Niedawno osunęła się część ściany. Właścicielem obiektu, na mocy decyzji komunalizacyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, jest Gmina Trzebinia. Dotąd miała jednak związane ręce.

Gmina Wyznaniowa Żydowska w Katowicach przez lata podważała bowiem prawo własności Trzebini do budynku. W 2011 roku skierowała do Komisji Regulacyjnej ds. Gmin Wyznaniowych Żydowskich wniosek o zwrot dawnej synagogi kupieckiej. Władze Trzebini już w 2015 roku były gotowe zwrócić stromie żydowskiej nieruchomości. Jednak podczas rozprawy Gmina Żydowska Wyznaniowa w Katowicach oświadczyła, iż z uwagi na stan budynku nie jest zainteresowana zwrotem nieruchomości w naturze, ale domaga się odszkodowania zwrotnego lub nieruchomości zamiennej.

Niestety, mijały kolejne lata, a decyzji nie było. W związku z pogarszającym się stanem obiektu, w 2018 roku

Gmina Trzebinia zwróciła się do komisji regulacyjnej o intensyfikację prac zmierzających do rozstrzygnięcia, czyją własnością ma pozostać dawna synagoga kupiecka. W 2022 roku napisała do komisji wniosek o bezzwłoczne zakończenie prowadzonego postępowania, deklarując gotowość spełnienia żądań wnioskodawcy do wydania budynku.

W grudniu minionego roku dawna synagoga kupiecka została wpisana do rejestru zabytków. Dopiero w marcu tego roku Trzebini udało się przekonać Gminę Wyznaniową Żydowską w Katowicach do podpisania porozumienia w sprawie zrzeczenia się roszczeń przez GWŻ



Budynek dawnej synagogi kupieckiej przy ul. Marszałka Piłsudskiego w Trzebini

w Komisji Regulacyjnej ds. Gmin Wyznaniowych Żydowskich w Warszawie.

Na sesji w czerwcu zapadła decyzja o przeznaczeniu 50 tys. zł na zabezpieczenie obiektu. Prace mają być wykonane do końca września.

Śladami trzebińskich Żydów

Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Trzebińskiej COR zaprasza na wystawę „Trzebińscy Żydzi”. Można ją oglądać po wcześniejszym umówieniu wizyty w Muzeum Regionalnym przy dawnym szybie „Zbyszek”.

Wystawa to jedno z wielu wydarzeń, organizowanych w ramach projektu „Śladami trzebińskich Żydów”. Wcześniej odbył się m.in. spacer historyczny po mieście. Nakręcono też film o zlokalizowanym przy ul. Stowackiego kirkucie, który był prezentowany na uroczystym otwarciu ekspozycji. Uczestnicy spotkania mieli też okazję wysłuchać historii Żydów w Trzebini, którą pokrótce przedstawiła historyczka Małgorzata Ropka, wiceprezesa Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Trzebińskiej COR.

Fragment wykładu Małgorzaty Ropki o historii trzebińskich Żydów:

– Chcę przybliżyć mieszkańcom świat, którego już nie ma, który od nas odszedł. Nie każdy wie, że kultura żydowska towarzyszyła nam przez lata. Pierwsi Żydzi w Trzebini pojawili się w XVI w. Jednak prawdziwy rozwój osadnictwa żydowskiego nastąpił w XVIII w., kiedy to właściciele miasta, rodzina Trzebińskich, zaczęli wydzielac z obszaru dworskiego place budowlane i grunty orne. Napływ ludności żydowskiej wiązał się z szybkim rozwojem handlu, co zazwyczaj przekładało się na rozwój całej miejscowości. A Trzebinia miała ku temu dobre warunki dzięki przywilejowi handlowemu, który nadawał prawo do organizacji dwunastu jarmarków w roku i targu w niedziele (...). Początkowo Żydzi podlegali pod Gminę Wyznaniową w Olkuszu. Ale gdy społeczność żydowska rozrosła się, postanowiła stworzyć własną gminę, co ostatecznie stało się w 1815 roku. Nabyto wtedy for-

malnie grunt pod kirkut, powstały też synagogi (...). Rozwój kultury żydowskiej nastąpił na przełomie XVIII i XIX wieku. Jak wynika z przeprowadzonego w 1910 roku spisu ludności w mieście Trzebinia na 1 245 mieszkańców aż 892 stanowili Żydzi. We wsi Trzebinia było odwrotnie – na 2 596 mieszkańców, Żydów było 157.

Żydzi mieszkali głównie w centrum. Budowali domy wokół rynku (wtedy tylko dwa budynki należały do katolików: państwa Bartosików i Kościółków) oraz przy ulicach: Krakowskiej, Marszałka Piłsudskiego, Narutowicza, itp. Pełnili wiele ważnych funkcji we władzach miejskich, byli członkami rady miasta, pełnili funkcję burmistrza. Byli pełnoprawnymi obywatelami naszego kraju, uczestniczyli czynnie we wszystkich większych wydarzeniach, wspierali także inicjatywy i działania ludności katolickiej. Nasze kultury przenikały się, a nie wykluczały.

Tu warto przypomnieć choćby postać burmistrza Izraela Mandelbauma. Był to bardzo majątny człowiek, właściciel m.in. cegielni, który przeznaczył sporą część cegieł na budowę kościoła pw. Piotra i Pawła w Trzebini. Przyczynił się także do remontu siedziby królewskiej na Wawelu (...).

W Trzebini działała też znana na całą Polskę wyższa szkoła talmudyczna, prowadzona przez Berisza Weinfeldę.

W książce pt. „Trzebińskie Historie” autorstwa dr Jolanty Piskorz oraz śp. Andrzeja

Kostki można przeczytać wspomnienia trzebinian, którzy pamiętają nasze miasto przed wojną i którzy mieli okazję obserwować żydowskie święta. Przykładowo szabat, kiedy to wiele czynności Żydom nie wolno było wykonywać. Na przykład samodzielnie zapalać światła. Za obecnym urzędem miasta, w niedużym domu, mieszkała Żydówka, która regularnie prosiła przechodniów – nie Żydów, by zaświecili jej światło. Ludzie to zapamiętali (...).

Ten okres zakończył się wraz z rozpoczęciem II Wojny Światowej. Niemcy, którzy wkroczyli do miasta, rozpoczęli egzekucję Żydów. Wysiedlali ich z ich domów, zmuszali do ciężkiej pracy, poniżali. Sporą część przetransportowali do Auschwitz. Większość ówczesnych mieszkańców Trzebini narodowości żydowskiej straciła życie w czasie okupacji, reszta wyjechała. Ci, którzy opuścili miasto, mimo dramatycznych przeżyć, pozytywnie wspominali Trzebinę, jako miasto, gdzie dobrze im się żyło. Założyli oni Komitet Obywateli Trzebini w Izraelu, który w końcu XX wieku nawiązał kontakty z naszym miastem, co zaowocowało m.in. uporządkowaniem cmentarza żydowskiego.

**Miejsce na Twoją reklamę.
Już od 60 zł brutto!
Zamów:
biuletyn@mbp.trzebinia.pl**

Alternatywa jest. Czas podjąć decyzję

Południowa część ogródków działkowych przy ul. Jana Pawła II nie będzie uzdatniana. Tak zdecydowała Spółka Restrukturyzacji Kopalń S.A. Burmistrz wskazał więc nową lokalizację pod budowę działek i czeka na ruch ze strony rządu w tej sprawie. Tymczasem ziemia na ROD „Gaj” wciąż się zapada.

Na terenie ogródków działkowych powstało już kilkanaście zapadlisk. Początkiem lipca ziemia zapadła się dokładnie w tym samym miejscu, co w listopadzie 2021 roku. Ogromny lej, o którym głośno było w mediach, ponownie się otworzył.

Co dalej z ROD „Gaj”

SRK S.A., która jest prawnie zobligowana do podjęcia działań zabezpieczających, nie ma w planach stabilizacji gruntu pod działkami. Jak argumentują prezesi, to rejon najbardziej zagrożony, zlokalizowany w pobliżu starorzecza Koziego Brodu. Prawdopodobieństwo powstawania deformacji jest ogromne. Uzdatnianie pochłoniełoby ogromne pieniądze. Poza tym, jak tłumaczą, nikt nie da gwarancji, że po wtłoczeniu mieszaniny stabilizującej w ziemię, dziury nie będą powstawać na nowo. Dlatego lepiej przenieść ogródki działkowe. Spółka ma w posiadaniu działkę w sąsiedztwie Elektrowni Siersza i proponuje, że przekaże ją na ten cel. Ale ta lokalizacja nie bardzo podoba się mieszkańcom. Bo za daleko od bloków, bo za blisko zakładu. Poza tym to teren dawnej odsiarczalni i nie wiadomo, co dokładnie znajduje się pod ziemią.

Burmistrz Jarosław Okoczek wskazał inną lokalizację. W jego opinii, znacznie lepszym miejscem na ulokowanie ogródków działkowych jest teren

w sąsiedztwie bloków na osiedlu Gaj. Propozycja, przedstawiona zarządowi ROD „Gaj”, zyskała wstępną akceptację. Działka liczy w sumie 26 ha. Można by ją przeznaczyć także pod zabudowę jedno i wielorodzinną, stworzyć tam teren rekreacyjno-sportowy dla mieszkańców. Nieruchomość jest własnością Skarbu Państwa we władaniu Lasów Państwowych. Na sporej części drzewa zostały tam jednak w ostatnich latach wycięte. Burmistrz wystąpił o przekazanie terenu Gminie i rozpoczęcie prac, by odbudować ludziom to, co stracili. Liczy na szybką decyzję w tej sprawie.

W oczekiwaniu na zabezpieczenie cmentarza

Uzdatniany będzie natomiast sąsiadujący z ogródkami cmentarz parafialny przy ul. Jana Pawła II. SRK długo nie mogła rozstrzygnąć przetargu na realizację tego zadania. W lipcu ma wreszcie podpisać umowę z wykonawcą robót. Kiedy mieszkańcy znów będą mogli odwiedzić groby swoich bliskich? Tego dokładnie nie wiadomo. Prace mogą potrwać nawet rok. Jednak, jak zapewniają przedstawiciele Spółki, po ich zakończeniu cmentarz będzie bezpieczny.

SRK prowadzi też rozmowy w sprawie odszkodowań z rodzinami, które straciły groby swoich bliskich, gdy 20 września

2022 roku zapadła się tam ziemia. Z paroma, jak informuje, podpisano ugody.

Uzdatnianie

Zakończyły się prace związane ze stabilizacją gruntu w rejonie osiedla Gaj. SRK wykonała też odwierty kontrole. Aktualnie trwa uzdatnianie terenu przy ul. Górniczej 3 na osiedlu Siersza. W trakcie wykonywania odwiertów w tym rejonie, ziemia zapadła się wraz ze stojącym na niej urządzeniem. Maszyna była zakotwiona i zabezpieczona. Po jej wyciągnięciu prace są kontynuowane.

Mikrograwimetria

Nadal trwają badania mikrograwimetryczne. Zakończyły się m.in. w rejonie Szkoły Podstawowej nr 5, Zespołu Szkół Techniczno-Usługowych, przy ul. Grunwaldzkiej 93, 95, 97, Młynskiej, Leśnej, Zwycięstwa, kortów tenisowych, Willi NOT, oczyszczalni ścieków, Kopalnianej. Pierwsze wyniki już są. W rejonie szkoły nie wykazały większych anomalii. Niemniej jednak zdecydowano o wykonaniu dodatkowych odwiertów, by potwierdzić, że jest tam bezpiecznie. Do 14 lipca mają się zakończyć badania mikrograwimetryczne na osiedlu Krze (ulice Żabia, Spacerowa, Rzeszowiaków) oraz ul. 22 Stycznia do ul. Jana Pawła II, w tym ul. Solskiego.

Finał Trzebińskiej Ligi Piłkarskiej



Sześć drużyn w systemie „każdy z każdym” zmierzyło się w ramach piątej edycji Trzebińskiej Ligi Piłkarskiej. Na podium znaleźli się Solidex Libiąż (I miejsce) oraz Polskok Chrzanów (II miejsce) i Manhattan Trzebinia (III miejsce). Koordynatorzy akcji radni Mariusz Brzózka i Piotr Szybalski zapraszają do udziału w jesiennych rozgrywkach, zapisy już od września. TLP to jedno wielu wydarzeń sportowych organizowanych w ramach akcji „Trzebinia Miastem Sportu”.

Piknikowo

Udany sposób na spędzenie wolnego czasu? Wspólne zabawa w gronie znajomych i sąsiadów. Dobrze wiedzą o tym trzebińskie rady sołeckie i osiedlowe, które organizują imprezy dla mieszkańców. W ostatnich tygodniach takich spotkań było kilka. Piknik odbył się na Salwatorze, osiedlu Widokowym, osiedlu Energetyków, osiedlu Krakowska czy w Myślachowicach.



Występy dzieci to jeden z wielu punktów programu zorganizowanego po raz XIX Pikniku Myślachowickiego. Impreza co roku przyciąga wielu mieszkańców. Przygotowano nie tylko zabawy i konkursy dla najmłodszych, a na finał tańce dla dorosłych. Program obfitował w wiele atrakcji i to przez cały dzień. Były pokaz strażackie, motocykli, modeli latających, turniej siatkówki, turniej piłkarzyków. Dodatkowo mieszkańcy mogli skorzystać z darmowych badań. Połączono przyjemne z pożytecznym!



Mieszkańcy osiedla Salwator spotkali się w ogrodach klasztornych Bazyliki Mniejszej. Na dzieci czekały animatory, fotobudka, dmuchaniec, strażacy, a nawet alpaki. Prócz wielu atrakcji, odbyła się licytacja przedmiotów, z których dochód przeznaczono na rzecz Fundacji Spełniamy Marzenia.



Na osiedlu Energetyków było przede wszystkim rodzinie. Organizatorzy dopilnowali, by atrakcji nie brakowało. Były gry i zabawy dla dzieci, warsztaty pracowni językowej, wicia wianków i tak lubiany przez wszystkich dmuchaniec. Nikt nie narzekał na nudę.



Na czym polega praca ochotnika – między innymi o tym opowiadali dzieciom z osiedla Krakowska strażacy z OSP Trzebinia, którzy regularnie uczestniczą w imprezach integracyjnych. Poza szkoleniem, również praktycznym, na dzieci czekały konkursy, zabawy, dmuchaniec i wiele innych rozrywek.



Z okazji Dnia Dziecka na najmłodszych mieszkańców osiedla Widokowego czekało całe mnóstwo darmowych atrakcji – dmuchaniec, malowanie twarzy, gry i zabawy, cukrowa wata... Na miejscu był też wóz strażacki z OSP Trzebinia. Każdy chętny mógł wejść do środka, zobaczyć wyposażenie, porozmawiać z druhami, a nawet spróbować swych sił przy obsłudze strażackiego węża.

Zaniznienie wynagrodzenia przez ZUS

W swoich decyzjach Zakład Ubezpieczeń Społecznych dosyć często ingeruje w wysokość wynagrodzenia pracowniczego.

Zdarza się to w przypadkach zgłaszania wniosków o wypłatę zasiłków, np. chorobowego lub macierzyńskiego. Wówczas organ wszczyna kontrolę, wzywając do złożenia wyjaśnień w kontekście ustalonej wysokości podstawy wymiaru zasiłków, czyli w/w wynagrodzenia. Finalnie natomiast wydaje decyzję, korygując w dół wysokość wynagrodzenia. Czasami wiąże się to nawet z obniżeniem wymiaru etatu przez ZUS, co oczywiście pociąga za sobą jeszcze niższe wynagrodzenie. Nie trzeba specjalnie się zastanawiać, jaki cel przyswieca takim postępowaniom. W teorii dbaniem o interes publiczny lub interes wszystkich ubezpieczonych. Natomiast w praktyce pozbawieniem wnioskodawców prawa do wysokości zasiłku pochodnego wynagrodzeniu, które najczęściej jest efektem zgodnych ustaleń między pracodawcą a pracownikiem. Od razu dodam, że organ rentowy jest uprawniony do tego, więc na nic się zda ogólne zarzucanie, że ZUS nie ma do tego prawa. Trzeba jednak wiedzieć, że poza obowiązywaniem minimalnego wynagrodzenia w kraju, nie jest nigdzie regulowane maksymalne wynagrodzenie. Tym bardziej w kontekście określonych zawodów lub stanowisk pracy. Każdy ma więc prawo tzw. godziwego wynagrodzenia. Na pytanie, jakie to wynagrodzenie odpowiada m.in. orzecznictwo, z którego wynika, że należy pod tym względem brać pod uwagę takie czynniki jak: obowiązująca u pracodawcy siatka wynagrodzeń, średni poziom wynagrodzeń za taki sam lub podobny charakter pracy w danej branży, wykształcenie, zakres obowiązków, odpowiedzialność materialna oraz dyspozycyjność. To samo orzecznictwo mówi nam coś jeszcze. Otóż, skoro przepisy nie reglamentują górnej wysokości wynagrodzenia pracownika, to przyznanie mu świadczenia nienależnie wysokiego z reguły nie powinno być przyczyną odmowy jego zasądzenia. Wymaga tego bezpieczeństwo obrotu, zasada pacta sunt servanda (umów należy dotrzymywać) oraz ochrona pracownika. Oznacza to, że sięgnięcie po mechanizm korekcyjny (zaniznienie wynagrodzenia) jest dopuszczalne w wyjątkowych wypadkach, gdy ustalona między stronami wysokość wynagrodzenia w sposób oczywisty i nie podlegający dyskusji jest niegodziwa, czyli jawnie kłóci się z fundamentem, na jakim osadzono umowę o pracę. Podsumowując, w razie wydania decyzji przez ZUS zaniżającej wysokość wynagrodzenia (lub też wymiar etatu) warto poważnie zastanowić się nad odwołaniem do Sądu.

Radca prawny Krzysztof Bogusz
www.radcynkontrazus.pl

Urodzona optymistka

W ciągu kilku godzin zdecydowała, że rzuca pracę w banku i wyjeżdża. Dziś ma na swoim koncie dziesiątki koncertów w Zjednoczonych Emiratach Arabskich, Bahrajnie, Indiach, Niemczech czy na Malediwach. Pochodząca z Trzebini Magda Suruło uwodzi zjawiskową grą na saksofonie i niepowtarzalną barwą głosu.

Biuletyn Gminny „Z serca Trzebini”: Pani nazwisko pewnie ciężko wymówić obcokrajowcom.

Magda Suruło: - Akurat za granicą wymawiane jest poprawnie. Paradoksalnie, gorzej sytuacja wygląda w Polsce. Mówią Suryło, Curyło, Curuło. Różne wersje słyszałam.

Muzykę ma Pani we krwi. Pani tata jest dyrektorem Szkoły Muzycznej w Krzeszowicach. Jednak karierę zawodową rozpoczęła Pani od pracy w banku.

- Muzyka towarzyszy mi od dziecka. Zawsze wiedziałam, że chcę grać na saksofonie. Właśnie ten instrument bardzo mi się podobał. Jednak w wieku siedmiu lat, gdy zaczynałam szkołę muzyczną, był większy ode mnie i wtedy był nie dla mnie. Rozpoczęłam naukę gry na skrzypcach. Jednak nie było mi z nimi po drodze, nie pokochałam ich. Ale u mnie w domu jest tak, że jak się coś rozpoczyna, to trzeba to skończyć. Dlatego też ukończyłam szkołę muzyczną I stopnia w klasie skrzypiec. I dopiero później mogłam wrócić do instrumentu, o którym marzyłam – ukończyłam Państwową Szkołę Muzyczną II stopnia w klasie saksofonu. Jednocześnie rodzice chcieli, bym miała konkretny zawód, bo z muzyki nie jest łatwo żyć. Studiowałam więc Business English oraz zarządzanie zasobami ludzkimi na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Po studiach rozpoczęłam pracę w banku.

Jednak miłość do muzyki wzięła górę.

- Pracowałam w banku, jednak muzyka nadal mi towarzyszyła. Miałam swój zespół, dużo grałam, ale cały czas miałam niedosyt występów i kontaktu z publicznością. Nieoczekiwanie otrzymałam ofertę kontraktu w Abu Dhabi, a następnie w Dubaju. Na podjęcie decyzji miałam dosłownie kilka godzin. I postanowiłam spróbować. Zaryzykowałam, wzięłam w pracy bezpłatny urlop, by ewentualnie móc do czego wrócić. I polecałam.

Młoda, atrakcyjna blondynka w dalekim kraju. Nie bała się Pani?

- Byłam wcześniej w Dubaju na wakacjach. Miałam okazję się przekonać, że jest to bardzo bezpieczne miasto. Ale moi znajomi tak właśnie reagowali. Mówili, że chyba oszalałam, że sama wyjeżdżam do tak odległego, odmiennego kulturowo i egzotycznego miejsca. Również rodzice się martwili, zarówno o moje bezpieczeństwo, jak również o to, że mogę stracić stabilną pracę w banku.

Z bankiem pożegnała się Pani jednak na dobre.

- Po powrocie z Dubaju jeszcze przez chwilę tam pracowałam. Ale po bardzo udanym, pierwszym kontrakcie, pojawiły się kolejne propozycje. Koncertowałam w Indiach, Bahrajnie, na Malediwach.



Magda Suruło. FOT. Archiwum Magdy Suruło

Jak wyglądał dzień pracy na kontrakcie?

- Praca zaczynała się wieczorem, około godz. 20-21 i trwała do północy, czasami do drugiej nad ranem. Każdy kontrakt jest nieco inny. Czasami grałam solo, innym razem z zespołem. Były też zlecenia na tak zwaną muzykę w tle, czyli delikatną, cichą i łagodną, uмирającą czas gościom.

Miała Pani dużo wolnego w ciągu dnia.

- Muzyk musi ćwiczyć, więc sporą część czasu poświęcałam na przygotowania do wieczornego występu. Ale miałam też czas na opalanie się, zwiedzanie okolicy, w której mieszkalam i spotkania ze znajomymi. Na Malediwach zaczęłam trenować jogę. To był fantastyczny czas. Miałam okazję poznać wspaniałych ludzi i ich kulturę. Przykładowo w Indiach zadziwiła mnie powszechna i głęboka wiara w karmę. Ludzie są przekonani, że czynione dobro do nich wróci, a gdy zrobią komuś coś złego, spotka ich za to kara. Oczywiście znałam wcześniej pojęcie karmy, ale dopiero na miejscu, w Indiach, mogłam doświadczyć bezpośrednio takich sytuacji – niesamowicie przeżył!

Plany pokrzyżowała pandemia.

- Z powodu pandemii anulowano wszystkie kontrakty i musiałam wrócić do Polski. Ale nie żałuję, bo tak naprawdę zawsze myślałam o karierze w kraju. Kontrakty mają to do siebie, że gdy byłam rozpoznawalna w danym miejscu, nawiązałam znajomości i kontakty, umowa się kończyła i trzeba było wyjechać do nowego kraju, gdzie znów wszystko zaczynało się od nowa. To bardzo męczące.

W Polsce też są możliwości, aby rozwinąć własną karierę. Gram ze wspaniałymi muzykami, realizuję wiele różnych projektów, rozwijam swoje umiejętności. Kontrakty były wspaniałe, jednak to było zajęcie na chwilę. Cieszę się, że mogę kontynuować karierę w Polsce.

Wiosną trzebińska publiczność miała okazję zobaczyć Panią na scenie „Sokoła”.

- Wystąpiłam ze swoim projektem „Saxophone Lady”. Grałam na saksofonie oraz śpiewałam, bo śpiew to moja kolejna wielka pasja. W repertuarze koncertu było wiele znanych i popularnych utworów oraz mój autorski utwór, do którego niedawno nagrałam teledysk. W przyszłości chciałabym wydać własną płytę, a na razie planuję wydanie debiutanczkiego singla, który powinien się ukazać już niebawem.

Nie myślała Pani o udziale w którymś z telewizyjnych, muzycznych show?

- Ostatnio naszała mnie taka myśl. Co więcej, byłam prawie zdecydowana na występ, ale los chciał inaczej, bo tuż przed castingiem straciłam głos. Najwidoczniej tak miało być. Mam kilkoro znajomych, którzy brali udział w takich programach i nie wszyscy są z tego powodu szczęśliwi. Moja koleżanka, laureatka jednego z programów, podpisała umowę i jednocześnie cyrograf, że nie wolno jej występować bez zgody organizatorów programu. Nawet na weselu u cioci nie mogła zaśpiewać. Niestety, wraz z umową, nie pojawiły się żadne propozycje występów. Znajoma straciła zarówno możliwość dalszego rozwoju, jak i zarobku.

Muzykom nie jest dziś łatwo. Nawet jeśli są na szczycie popularności, to niewiarygodnie jak szybko mogą z niego spaść i popaść w zapomnienie. Jestem świadoma, jak kapryśna to branża, dlatego angażuję się w wiele różnych projektów. Poza „Saxophone Lady”, mam projekt „Szpile”, gdzie do współpracy zaprosiłam tancerki, razem z tatą prowadzimy Fundację Skala Pasji, która zajmuje się m.in. popularyzacją muzyki, organizowaniem warsztatów i koncertów muzycznych. Jestem również współtwórczynią i współorganizatorką Festiwalu Muzyki Improvizowanej, który od dziesięciu lat organizujemy wraz z moim tatą. I jest jeszcze taniec, który uwielbiam. Już jako dziecko nigdy nie mogłam usiedzieć w jednym miejscu i tak mi zostało.

Dużo rzeczy robi Pani wspólnie z tatą.

- Rodzina jest dla mnie bardzo ważna. Opinia taty ma dla mnie ogromne znaczenie. Jest on dla mnie autorytetem i jednocześnie moim najlepszym przyjacielem. Oboje lubimy wyzwania i wspieramy się nawzajem. Aby mnie pochwalił, nie wystarczy, że wykonam zadanie poprawnie. Muszę to zrobić naprawdę dobrze. Wiem, że dzięki takiemu podejściu mojego taty, byłam w stanie tak dużo osiągnąć w moim życiu. Jestem mu za to bardzo wdzięczna. On też czasami tonuje mój entuzjazm, bo ja z natury wszystkim się ekscytuję i jestem optymistycznie, może niekiedy aż za bardzo, nastawiona do życia.

To był weekend pełen wrażeń

W programie tegorocznych Dni Trzebini każdy znalazł coś dla siebie. Była muzyka z popularnych seriali, trochę rocka, popu, disco polo. A na finał największa zabawa przy muzyce klubowej w plenerze, jaka dotąd odbyła się w mieście.



W „Muzyczną podróż po Małopolsce” zabrali nas artyści Opery Krakowskiej. Usłyszeliśmy utwory skomponowane przez Jerzego „Dudusia” Matuszkiewicza do popularnych seriali i filmów. Była muzyka z „Czterdziestolatka”, „Nie lubię poniedziałku” czy „Janosika”. Wydarzenie współfinansowało Województwo Małopolskie.



W sobotę na scenie królowało tak lubiane przez sporą grupę mieszkańców disco polo. Zaśpiewała m.in. Monika Chwajot. Publiczność bawiła się świetnie. Niektórzy mieli okazję wystąpić razem z nią. Piosenkarka chętnie zapraszała do wspólnej zabawy na scenie i dorosłych i dzieci.



Kulminacyjnym punktem święta miasta były niedzielne występy. Dla trzebinian zagrał C-Bool. Były moc, energia, dużo dobrej muzyki i tańca. Zanim jednak popularny DJ zaczął party, wystąpił zespół ex Maanam. „Kocham Cię, kochanie moje”, „Boskie Buenos”, czy „Cykady na Cykladach” - między innymi te przeboje razem z wokalistką grupy Agnieszką Bieńkowską śpiewały setki osób zgromadzonych przed sceną. A po koncercie piosenkarka długo rozdawała autografy liczny fanom.



Dniom Trzebini towarzyszył jubileusz 100-lecia piłki nożnej. W ramach wydarzenia rozegrano mecze trzebińskich drużyn dziecięcych i młodzieżowych. Kolejnego dnia na murawie zmierzyli się MKS Trzebinia i TS Wisła Kraków. Z kolei w niedzielę zagrali oldboje z zawodnikami drużyn seniorskich. Zanim jednak wyszli na boisko odznaczono wiele osób zasłużonych dla trzebińskiej piłki - sportowców, działaczy, sponsorów.



Kochanek mojej żony

Kolejna książka Danki Braun, która łączy w sobie elementy powieści obyczajowej, romansu i kryminału.

Główni bohaterowie, Renata i Robert Orłowski, zostają zaproszeni na rejs ekskluzywnym jachtem po Morzu Egejskim. Organizatorem jest Borys Tarnowski, prezes pewnej spółki, a wśród uczestników rejsu znajdują się przede wszystkim jego znajomi. Niestety, nie wszyscy wczasowicze powrócą z rejsu szczęśliwie, dla jednej z osób urlop skończy się tragicznie. Na prośbę siostry ofiary detektyw Mark Biegler spróbuje wyjaśnić zagadkę morderstwa i znaleźć odpowiedź na pytanie, dlaczego polskie służby wbrew ewidentnym dowodom twierdzą, że było to samobójstwo. Duży wkład w rozwikłanie sprawy wniesie Renata Orłowska, która dzięki swojej ciekawskiej naturze

jest nie tylko świadkiem, lecz także doskonałym źródłem informacji. Co się wydarzyło na jachcie? I dlaczego dowody wskazujące na morderstwo są przez śledczych ignorowane?

Podobnie jak poprzednie książki Danki Braun, i tę czyta się lekko i przyjemnie. Historię poznajemy z kilku perspektyw, co zawsze podnosi atrakcyjność utworu i sprawia, że wydaje się on bardziej skomplikowany. Jest punkt widzenia Orłowskiej, wynajętego detektywa i kilku innych osób. To daje czytelnikowi szersze wyobrażenie o przebiegu wydarzeń. Są też rozterki, dylematy moralne, skrzętnie skrywane sekrety, skrajne emocje czyli wszystko, co tego typu powieść mieć powinna. Są też zabawy

słowem i sytuacjami, przez co można nawet pokusić się o stwierdzenie, że „Kochanek mojej żony” ma i rysy komediowe. Przez moment można odnieść wrażenie, że książce brakuje spektakularnego „boom”, ale w końcu jest i ten pazur, czyli zaskakujący rozwój wydarzeń i niespodziewane zakończenie.

Książka jest idealną lekturą na wakacje. Czyta się ją lekko i płynnie. To kolejna pozycja w zestawie autorki, o którą już pytały nasze Czytelniczki. Od lipca, gdy tylko trafiła do księgozbioru naszej biblioteki, jest już „w obiegu”.

Monika Kłak – Gorlewicz
Miejska Biblioteka Publiczna
im. Adama Asnyka w Trzebini